

SABANILLA
L.dz.48/45.

Wpływ dn. 19.3.1945
L. dz. 234/45
Przydział.....

2.marca 1945.r.

50

234

Kierownik Placówki "Estezet".

1. Melduję, że otrzymałem w dniu dzisiejszym pismo z dnia 21.lutego b.r.L.dz.149/45 wraz ze zwrotem sumy 8.666 cr.(słownie:osiem tysięcy sześćset sześćdziesiąt sześć cruzeiros),wydatkowanej przez placówkę w miesiącu styczniu.

2. Potwierdzam odbiór depezy szyfrowanej z dnia 27 lutego Nr.23.

W wykonaniu rozkazu zawartego w tej depezy melduję, że już zostały spalone akta z lat 1941/43 z pozostawieniem książki kasowej i raportów KW z roku 1943. Te ostatnie zdecydowałem się pozostawić z tego względu, że spalenie ich wpłynęłoby na utrudnienie pracy, gdyż kartoteka z tego roku nie jest dostatecznie dokładna i raporty KW uzupełniają kartotekę z tego okresu. Poleciłem jednak usunąć z tych raportów, składających się na niewielką teczkę, wszystkie materiały niemające charakteru ściśle KW.

Jeszcze przed otrzymaniem depezy zostały zniszczone duplikaty, korespondencja z informatorami w terenie i wszystkie materiały niedokumentarne.

Szczegółowy protokół spalonych akt jest obecnie opracowywany i będzie nadesłany następną pocztą.

3. Postawa informatorów w terenie, jak i agentów zasługuje na podkreślenie. Otrzymałem zapewnienia lojalnej współpracy tak z Curitiby, jak i z São Paulo bez względu na sytuację i warunki. Informacje nadchodzą normalnie drogą zwykłą.

W Rio de Janeiro jedynie i tylko Czesław SOKULSKI (pseud.SYK) zajął stanowisko dość dwuznaczne, paralizując w tow."Polonia" i w Sekcji Ekonomistów i Prawników wysłanie depezy solidaryzujących się ze stanowiskiem zajęтым przez prezesa ROZMARKA W USA. Jednocześnie SYK unika ze mną kontaktu.

Inni informatorzy i agenci lojalni i chętni. Od SYKA, jak donosiłem parokrotnie w raportach Org., odsuwałem się stopniowo już od dłuższego czasu.

W ostatnim tygodniu SYKOWI udało się zorganizować "Izbę Przemysłowo-Handlową" z udziałem najwybitniejszych przedstawicieli życia gospodarczego w Rio de Janeiro. W "Izbie" tej SYK zajął stanowisko sekretarza z pensją miesięczną 3.500 cr. Pomimo obecności Ministra R.P.na zebraniu organizacyjnym tej Izby Przemysłowej Polsko-Brazylijskiej - nikt z obecnych ani razu nie wspomniał z jaką Polską Izba będzie współpracować. Sparaliżowanie depezy w tow."Polonia" i w Sekcji Ek.i Prawn, wydaje się zrobić SOKULSKI z niechęci "angażowania się", ponieważ

w towarzystwach tych piastuje godności w zarządach (prezes sekcji Ekonomistów i Prawników). Pieniądze na budżet "Izby Przemysłowo Handlowej Polsko-Brazylijskiej" mają być osiągnięte ze subskrypcji składek miesięcznych członków Izby.

4. Potwierdzam odbiór depešy szyfrowej z dnia 28. lutego Nr.20.

W dniu dzisiejszym udało się JANKOWSKIEMU połączyć się telefonicznie z mjr. FULARSKIM w Bello Horizonte. Major FULARSKI nie przypomina sobie BOGUSŁAWA MROZIKA VEL. MROZARZA.

Natomiast JANKOWSKI, który ukończył gimnazjum imienia Mikołaja Reya w Warszawie, stwierdza, że miał on kolegę BOGUSŁAWA M R O Z I K A, który zdał maturę w rok po JANKOWSKIM to jest w roku 1928. Tenże MROZIK jeszcze jako uczeń zajmował się sprawami PW i później pracował w tej organizacji. Według informacji uzyskanych przez JANKOWSKIEGO od przebywającego w Rio de Janeiro uchodźcy wojennego TADEUSZA TOKARSKIEGO, (również wychowanek gimn. im. Mikołaja Reya w Warszawie, który ponadto był z MROZIKIEM w tej samej korporacji akademickiej) - otrzymał ten ostatni list od niejakiego WIESŁAWA SZWANDERA z Anglii, w którym zawarta była wiadomość, że MROZIK zbiegł przed 6 lub 8 miesiącami z terenu okupacji niemieckiej i znajduje się w Szwecji.

W sprawie powyższej wysyłam krótki meldunek telegraficzny.

5. TOMASZEWSKY nadal nie robią żadnych trudności z odbiorem, czy nadawaniem poczty.

6. STANISŁAWSKY współpracują, jak przedtem i bez przeszkód załatwiają, jak dotychczas, naszą pocztę wewnętrzną. Osobiście (personalnie) manifestują swoją sympatię do nas i "dezaprobatę" wobec postanowień w Yałcie. Obecny szef na terenie Brazylii STANISŁAWSKICH, z którymi współpracuję, SAM JOHN PAPICH (Jugosłowianin z pochodzenia) zaprosił mnie na "lunch" do siebie, na którym był nasz "liaison officer" LIODAS (Grek z pochodzenia), oraz jeszcze 3 członków STANISŁAWSKICH. Na "lunch'u" tym, pomimo mojej rezerwy i unikania tematów polskich, oświadczył, że "będzie współpracował ze mną nadal, jakdyby nic", że w pełni rozumie położenie Polaków jako Serb z pochodzenia, tak samo jak rozumie je Liodas, jako Grek z pochodzenia i, że nie spodziewa się aby przyszły ~~sta~~ ~~więc~~ jakieś inne instrukcje z góry: "tak dla was, jak i dla mnie". W każdym razie docenia w pełni naszą "lojalną i owocną współpracę na tym terenie w ciągu prawie 2 lat" i będzie się starał pomóc nam "w każdej okoliczności".

Sama potrzeba takiego "lunch'u" i tego rodzaju nieprovokowanych wypowiedzi są bardzo charakterystyczne.

Pedro